

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wydanie 6. strona.

Opłata pocztowa uiszczona przez prenumeratę.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

Nr. 289.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o.
Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21, Tel. 61 i 6.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Leszno, wtorek dnia 15 grudnia 1931 r.

Rok XI

Umowa kolejowa między Polską a Jugosławią.

Wywiad u dr. Dragomira Markowicza, naczelnika Gen. Dyrekcji Kolei Jugosłowiańskich.

W dniach 10 i 11 grudnia odbywała się w Warszawie konferencja kolejowa szereg państw europejskich, na której zajmowano się sprawą opracowania bezpośredniej taryfy przewozu towarów między Polską a Jugosławią.

Przedstawiciel nasz zwrócił się po zakończeniu obrad do delegata Jugosławii dr. Dragomira Markowicza, naczelnika generalnej dyrekcji kolei państwowych z prośbą o informacje, jakie wyniki dały obrady. P. dr. Markowicz udzielił następującej odpowiedzi:

Konferencja osiągnęła swój cel i możemy żywić nadzieję, że za kilka miesięcy bezpośrednia taryfa przewozu między Polską a Jugosławią wejdzie w życie. Taryfa ta, która w porównaniu z normalnymi taryfami kolejowymi daje znaczne niższe i ułatwia zbyć towarów, przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia wzajemnej wymiany dóbr.

Co się tyczy eksportu z Polski, wchodzi w rachubę przede wszystkim różne artykuły przemysłowe, podczas gdy w Jugosławii artykułami wywozowymi są głównie tytoń, świeże ryby, sliwki suszone, winogrona, wczesne jarzyny i ekstrakty garbnikowe. Wywóz naszych win do Polski mógłby się znacznie zwiększyć, gdyby zostały zmniejszone róż-

nica i opłaty, którym podlegają wina w Polsce.

— A jakie ulgi kolejowe przyznaje Jugosławia turystom polskim?

— W dniu 1. grudnia rb. weszła w życie nowa jugosłowiańska taryfa osobowa, która może wpłynąć dodatnio na rozwój ruchu turystycznego z Polski do Jugosławii. Jugosłowiańskie koleje państwowe przyznają osobom, które spędziły nad morzem 10 dni, w drodze powrotnej pewne ulgi, które podczas sezonu letniego (od 1. czerwca do 1. września) wynoszą 50 proc. w pozostałych miesiącach 75 proc., a podczas miesięcy zimowych (grudzień, styczeń, luty), otrzymuje się powrót bezpłatny. Obecnie zmniejszono wymagany okres pobytu nad morzem zamiast 10 do 5 dni w okresie 16 grudnia do 16 stycznia. Następnie jugosłowiańskie koleje państwowe dając od tego, by zwłaszcza zagraniczni turyści jaknajczęściej zapoznali się z pięknem naszego kraju, przyznał osobom korzystającym z ulgi 50 proc. i 75 proc. prawo powrotu dowolną drogą.

Jako ostatnią nowość chciałbym podkreślić, że wymienione ulgi ważne dotychczas tylko dla miejscowości nadmorskich i kuracyjnych zostały rozszerzone również i na jeziora, a więc Bied, jeziora Pliwskie, jezioro Ochrydzkie i inne.

Sensacyjny artykuł generała japońskiego.

„Wojna pomiędzy Japonią a Ameryką jest nieuniknioną.

Nie tyle interwencja bezradnej, obłudnej Ligi Narodów, ile strasza na pomocy Dalekiego Wschodu zima powstrzymała, zredukowała chińsko-japońskie starcia zbrojne, zredukowała także inne okoliczności, które wytworzyły tam ten dziwny stan rzeczy, określany przez słowa: „ni pokój, ni wojna”.

Chiny są kolosem, wielkiem (co do obszaru i ludności) państwem, które jednak wojna domowa oraz klęski żywiołowe tak osłabiła, że na poważny pokrzyty odpór zdobyć się nie może. Japonia nie potrzebuje wprowadzić w grę większych sił i wolała wahać się przez wzgląd na inne mocarstwa, licząc się głównie z najbardziej w tym wypadku zainteresowanymi — z sowietami i ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki.

Gdyby jedno lub drugie z tych państw czynnie w sprawie zatargu mandzurskiego wystąpiło, to wówczas zamiast stosunkowo nieznacznych potyczek doszłoby do prawdziwej wojny; to zamiast iskerek rozgorzałyby się wielki pożar.

Taki obrót rzeczy przewiduje b. generał japoński, Kiokatsu Sato. Nadesłał on do paryskiego miesięcznika „Le Mois” zarówno w tytule, jak i w treści nader sensacyjny artykuł, który w sposób jaskrawy i dobitny określa uczucia i nastroje japońskie i przepowiada zbrojne starcia japońsko-amerykańskie. Artykuł ten brzmi, jak następuje:

Sensacyjny w tytule i w treści artykuł nadesłał do paryskiego miesięcznika „Le Mois” b. generał japoński Kiokatsu Sato. Artykuł ten oświecał nasze nastroje, panujące w pewnych wojskowych sferach japońskich.

Zgora ćwierć wieku upłynęło — pisze gen. Sato — od wojny rosyjsko-japońskiej. Naród japoński spoczywał przez ten czas w sennej spokojności.

Rasa japońska wzięła na swe barki ciężką misję kierowania losami Dalekiego Wschodu. O misji tej zapomnieliśmy. Nie pamiętamy już o nakazach naszymi czasami Stany Zjednoczone, po drugiej stronie Pacyfiku, zainaugurowały politykę konspiracji, wrociej naszymi celami i dążeniami na kontynencie azjatyckim.

Wszędzie w Chinach zainstalowały Stany Zjednoczone swoje misje i placówki, kapitały amerykańskie zalały cały kraj, agencje rządowe Stanów Zjednoczonych wszędzie nasze wpływy. Tymczasem polityka wygnała naszych wychodźców i ich rodziny z półkuli Pacyfiku. Honor nasz został dotknięty. A my tymczasem nie reagowaliśmy ani na obrażenie, ani na pokrzywanie naszych placówek w Mandżurii.

Władza amerykańska zmusiła nas do zerwania traktatu anglo-japońskiego, który był wynikiem długoletnich, zmudnych zabiegów naszych i stanowił punkt

centralny polityki zagranicznej Japonii. I na to też nie reagowaliśmy.

Wreszcie, pod pretekstem konferencji rozbrojenia rząd waszyngtoński pogwałcił naszą suwerenność, zmusił nas do abdykowania z praw do obrony kraju. Nie reagowaliśmy, choć honor nasz został splamiony, choć naród obcy obrzucił nas o belgamii, skrepił nam ręce i nogi, wydrwił nasze prawa. Zostaliśmy upokorzeni, a rząd nasz nie stanął w obronie honoru państwa i narodu.

Dla Stanów Zjednoczonych nie możemy żywić dzisiaj innego uczucia, oprócz nienawiści. Nie możemy odnosić się inaczej do ludzi, którzy ufnie w swoje bogactwo podeptali nasze prawa, zerwali z przyzwoitością w stosunkach międzynarodowych.

Kardynalnym obowiązkiem Japonii, która chce i musi żyć, jest swoboda działania i pracy na kontynencie azjatyckim. Dla zapewnienia egzystencji 70 milionom ludzi, duszącym się na ciasnym obszarze wysp, musimy zdobyć wolne tereny ekspansji ekonomicznej. To jest jedyna deska ratunku dla Japonii, jedyna gwarancja istnienia dla przeludnionego kraju.

A na tej właśnie drodze spotykamy się ze Stanami Zjednoczonymi, które wnoszą szereg barykad, które same dążą do opanowania Chin. Pragniemy pokoju, nie chcemy wojny. Ale łczyliśmy już wojnę z Chinami o Koreę, łczyliśmy wojnę z Rosją w Mandżurii. Próbowaliśmy teraz rozwiązać problemy Wschodu na drodze dyplomatycznej. Ale okoliczności doprowadzają w końcu do działań wojennych. Wojna między Japonią a Ameryką jest nieunikniona! O tem musimy pamiętać!

Złoty krzyż zasługi dla Tetmajera.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Janusz Jędrzejewicz, udekorował złotym krzyżem zasługi znakomitego poe, Kazimierza Przerwę Tetmajera.

Dokoła Hitlera.

Falszywa pogłoska o zamordowaniu. Praga, 13. 12. (PAT.) Wczoraj popołudniu doszła tu z pogranicza niemieckiego wiadomość, pochodząca z Bawarii, jakoby Adolf Hitler miał być zamordowany. Zaprzęty o istoty stan rzeczy, Berlin, zdementował tę pogłoskę.

„Cieśliwy cudzoziemiec”. Berlińskie pismo „Welt am Abend” donosi w formie pogłoski, że w rządzie Rzeszy rozważany jest projekt wydalenia Hitlera z granic Rzeszy, jako nielegalnego cudzoziemca, wtrącającego się do polityki wewnętrznej Rzeszy. Jak wiadomo, Hitler nie jest obywatelem niemieckim, lecz austriackim.



Książę Azam-Dżah, syn maharadzy Hejdara badu w Indjach, który jest najbogatszym księciem Wschodu — żeni się z córką b. sułtana tureckiego Abdula Medzida — Księżniczką Duron Szewar. Uroczystości weselne tej młodej pary rozpoczyna się za kilka tygodni i trwać będą trzy lata (!)

Z ostatniej chwili.

Odpowiedzi ministrów na interpelacje posełskie.

Warszawa, 14. 12. Prezes Rady Ministrów rozesał do członków rządu instrukcje w sprawie udzielania przez ministrów odpowiedzi na interpelacje w Sejmie.

W wypadkach skierowania interpelacji sejmowej do kilku członków rządu, p. premier wyznaczył ministra, który w porozumieniu ze wszystkimi zainteresowanymi ministrami udzieli zbiorowej odpowiedzi na interpelację.

W poszczególnych wypadkach prezes Rady Ministrów zawiadamiać będzie o swej decyzji w tego rodzaju sprawach wszystkich zainteresowanych ministrów.

Zaszczytne odznaczenie ks. biskupa Kubiny.

Kraków, 14. 12. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nadał Ks. Biskupowi Dr. Kubinie z racji jego jubileuszu, w uznaniu zasługi, doktorat teologii „honoris causa”. Wczoraj (niedziela) odbyło się wręczenie dyplomu w czesochowskim seminarjum duchownym w Krakowie.

Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Lesznie.

Leszno, 14. 12. Przypominamy o zebraniu, które odbędzie się we wtorek, 15. bm. o godz. 5-tej popoł. w lokalu p. Zgańskiego. O liczne przybycie członkiń prosi Zarząd.

Pożar w Dabczu.

Leszno, 14. 12. W nocy na niedzielę 13. bm. spaliła się w Dabczu stodoła rolnika Krauzego. Stracił dotychczas nie ustalono.



Ras Tafari, Abisynski Negus Negesti (król królów), odwiedził pierwszą sesję abisynskiego parlamentu.

Karocę jego poprzedza herold, na białym koniu w stroju historycznym, a szpaler tworzą nowoczesnie umundurowani gwardziści, oprowadza bez butów.

* Zgon inż. Strofiskiego. We Lwowie zmarł śp. inż. Kajetan Strofiski, ojciec pos. prof. Stan. Strofiskiego.

* Zgon prof. Becka. Jak donoszą z Warszawy, zmarł śp. Józef Beck, były wiceminister spraw wewnętrznych.

* Odbudowa spalonej kopalni. Nawiedziona przed kilku tygodniami pożarem kopalnia „Maksymilian” w Dąbnowie Górniczej została już całkowicie odbudowana. Cała zaloga, t. j. 206 robotników, odbyła pracę.

* Zapasy złota Banku Francji. Jak pisał „Matin”, wartość złota w skarbcach Banku Francji wynosi 68 miliardów franków.

Dokoła nowego Polskiego Projektu Prawa Małżeńskiego.

4. Katolickie zasady świeckiego prawa małżeńskiego.

Jeżeli Państwo chce być zgodne z swym powołaniem, winno liczyć się z wolą Bożą, wyrażoną w prawie naturalnym i pozytywnym. A ponieważ Kościół katolicki niezłomnie i nieomylnie stoi na straży prawa naturalnego i pozytywnego, a nadto jedynym szafarzem jest sakramentów, wobec tego państwo nie powinno uważać to sobie za uwłaszczanie i ukrośnienie swej władzy, jeśli przy opracowywaniu swego świeckiego prawa weźmie pod uwagę również i prawo kościelne.

Zresztą Rzeczypospolita Polska pragnie współpracować z Kościołem. Wszakże artykuł 114 Konstytucji z dnia 17. marca 1921 brzmi: „Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religią przeważającą większości narodu, zajmuje w Państwie należne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań”.

„Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm”.

Artykuł I Konkordatu brzmi: „Kościół katolicki, bez różnicy obrządków, korzystać będzie w Rzeczypospolitej z pełnej wolności. Państwo zapewni Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i majątkiem, zgodnie z prawami Bożymi i prawem kanonicznym.”

Duch więc Konstytucji i Konkordatu nie sprzeciwia się ustanowieniu świeckiego prawa małżeństwa, zgodnych z zasadami katolickimi.

Należałoby zatem najpierw uwzględnić wyznania. Unifikacja prawa małżeńskiego może bowiem tylko tam zająć, gdzie i wyznania są jednolite. Przedewszystkiem winno zadysponować się większością narodu, tj. w Polsce katolikami, stanowiącymi 75 proc. ludności. Załatwienie małżeństwa niekatolików zostawia się państwu i odpowiednim zrzeszeniom religijnym oraz grupom obywateli bezreligijnych.

Wtedy dla małżeństw katolickich, jak i małżeństw mieszanich, tj. gdzie jedna strona jest katolicka, a druga niekatolicka, ale ochrzczona, obowiązują winny prawa kanoniczne. Ślub odbywa się tylko wobec właściwego proboszcza albo jego prawowitego zastępcy, bez obowiązku stawiania, czy przed czy po ślubie kościelnym przed urzędnikiem stanu cywilnego. Ślub kościelny ipso facto winien być uznany przez państwo. Tak jest w b. zaborze rosyjskim.

Ślub bowiem cywilny, czy przymuszony, czy dobrowolny, sprzeciwia się prawu Bożemu i wprowadzając pojedyka mas ludu katolickiego zamieszanie.

Ponieważ jednak i Państwu obojętnym nie może być zawarcie małżeństwa, jak nie jest tu obojętnym zapisywanie umów i zgonów, przeto proboszcz przesyła urzędowo stan cywilny dokument o zawarciu danego ślubu. Jednak nie to wpisane do aktów cywilnych, ale samo zadysponowanie formom ślubu kościelnego stanowić musi o fakcie zawarcia małżeństwa, oraz pociągać powinno skutki natury cywilnoprawnej i majątkowej.

Dalszą podstawą układania świeckiego prawa małżeńskiego winien być fakt, że małżeństwo, zawarte między ochrzczonymi jest rzeczywiście sakramentem (Kan. 1012 § 2), że w takim razie rządzi się prawem nie tylko Bożem, ale i kanonicznym przy uznaniu państwu władzy nad skutkami czysto cywilnymi. (Kan. 1016).

Właściwie więc Kościołowi przysługuje prawo dawstwo nad małżeństwami wszystkich ochrzczonych choć niekatolików, nie Kościół zaznacza, że prawem czysto kościelnym nie podlegają ci, których prawem wyraźnie wyłącza. (Kan. 12). A do czysto kościelnych praw należy forma sakramentu tj. stawianie przed właściwym proboszczem lub jego prawowitym zastępcą, i z tego prawa Kościół wyraźnie rezygnuje (Kan. 1099) w stosunku do takich małżeństw, gdzie obie strony są „niekatolickimi”. (Kanon ten dokładnie określa, kogo tutaj należy rozumieć przez „niekatolików”).

A zatem w całej pełni katolików obowiązują nie tylko prawa kościelne, ochrzczonych zaś niekatolików tylko prawa naturalne i pozytywne. Jeśli chodzi o nieochrzczonych, Kościół nie rości sobie do nich praw (Kan. 12), ale sama natura rzeczy domaga się, że i oni podlegają prawu Bożemu i naturalnemu.

Z czego wynika, że wszystkie bez wyjątku małżeństwa winne opierać się na jedności i nierozdzielności, nakazanych prawem naturalnym i pozytywnym Bożem, jak również przeszkody, nakazane prawem naturalnym i pozytywnym dotyczą wszystkich ludzi. Przeszkody ustanowione przez Kościół, dotyczą również ochrzczonych niekatolików, zarówno jak i katolików. Forma zawarcia małżeństwa, przepisana przez Kościół obowiązuje tylko katolików.

Nadgór więc sądownictwo w sprawach małżeńskich katolików podlega tylko Kościołowi.

Oczywiście, że i państwu musi zależeć, by małżeństwa niekatolików były zawarte nie tajemnie, ale publicznie. Wśród tych niekatolików odróżnić można dwie grupy: religijnych i bezreligijnych, czyli zare-

jestrowanych bezwyznaniowców. O formie małżeństw między religijnymi niekatolikami decydować może państwo po porozumieniu się z odpowiednimi związkami religijnymi. Dla zarejestrowanych bezwyznaniowców niech będą śluby przed urzędnikiem stanu cywilnego. Ale i wtedy ślub taki cywilny jest czemś świętym, a państwo w braku innej władzy religijnej, w takim wypadku przedstawia autorytet do pewnego stopnia religijny.

Zasady więc, według których możnaby ustanowić świeckie prawo małżeńskie, dadzą się ująć w następujących tezach:

1) Kościół ma sądownictwo w sprawach małżeńskich katolików, albo z których jedna strona jest katolicka.

2) Kościół określa dla katolików formę zawarcia małżeństwa.

3) Kościół dla katolików i ochrzczonych niekatolików określa przeszkody małżeńskie.

4) Państwo po porozumieniu się z odpowiednimi związkami religijnymi określa formę zawarcia małżeństwa dla niekatolików religijnych.

5) Państwo określa formę zawarcia małżeństwa dla zarejestrowanych bezwyznaniowców (ślub przed urzędnikiem stanu cywilnego).

6) Państwo uznaje przeszkody kanoniczne dla wszystkich ochrzczonych, a dla nieochrzczonych przy najmniej te, które wywodzą się z prawa naturalnego i pozytywnego.

7) Państwo uznaje w wszystkich małżeństwach jedność i nierozdzielność, bo to jest wymogiem prawa naturalnego i pozytywnego.

8) Państwo otrzymuje od wszystkich małżeństw dokumenty zawarcia ślubu, celem nadania im skutków prawnych.

O tem, że takie załatwienie spraw małżeńskich może nastąpić w ścisłej harmonijnej współpracy między państwem a Kościołem, świadczy Konwencja zawarta między Stolicą Apostolską i Królestwem Włoskim. W Paktach Laterańskich czytamy dekrety: „Państwo Włoskie chce przywrócić instytucję małżeńskiej, która jest fundamentem rodziny, godność, odpowiadającą tradycjom narodu swego, przyznaje Sakramentowi małżeństwa, uregulowanemu prawem kanonicznym, prawomocność cywilną”.

Takie załatwienie spraw małżeńskich odpowiada też tradycjom narodu naszego. Znany historyk prawa prof. Władysław Abraham pisze: „Chcę jeszcze stwierdzić, że zachowanie owego charakteru małżeństwa (religijnego) najwięcej się godzi z historycznym rozwojem stosunków na ziemiach naszych”. (Konkordat włoski a kodyfikacja prawa małżeńskiego w Polsce. Przegląd współczesny, paźd. 1929, str. 10).

X. Dr. Władysław Spikowski.

Minister Zaleski w Londynie.

Londyn, 11. 12. (PAT.) Król przyjął dziś na audjencji min. Zaleskiego. W czasie audjencji król Jerzy informował się o sprawach polskich. Z pałacu Buckinghamskiego min. Zaleski powrócił do ambasady, gdzie odbył po kolei rozmowy z kilku wybitnymi przedstawicielami prasy. Następnie odbyło się śniadanie u lorda Readinga, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele świata gospodarczego Anglii, jak prezes największego trustu chemicznego w świecie Mac Govan, dyr. National Provincial Bank Goschen, prezes wielkich instytucji ubezpieczeniowych Rutter, oraz wybitny publicysta Stead i inni.

Po śniadaniu min. Zaleski udał się z wizytą do Austina Chamberlaina, który uległ niedawno wypadkowi zwichnięcia nogi, a następnie powrócił do ambasady, gdzie przyjął kolejno posła rumuńskiego Titulesco, charge d'affaires włoskiego Mamelli'ego oraz prezesa wszechwładnej organizacji sjonistycznej Nachuma Sokolowa.

Z ziem niewyzwolonych.

Morawska Ostrawa. (PAT.) — Wielkie poruszenie wywołano wśród kolejarzy zarządzenie władz kolejowych, na mocy którego przeniesiono z Czeskiego Cieszyzna do Bogumina 24 kolejarzy, wśród nich 22 Polaków, posyłających dzieci do szkół nieckieskich.

Tutejsza prasa polska, która tę wiadomość przynosi, wyraża nadzieję, że kompetentne władze zarządzenie to cofną, tembardziej, że przeniesienie dotyczy wyłącznie ludzi posiadających w samym Czeskim Cieszyńsku lub okolicy, swoje realności.

„Polska” palestra...

Zydowski „Nasz Przegląd” podaje, iż wśród młodych adwokatów, którzy świeżo zdali egzamin i przyjęci zostali w poczet palestry warszawskiej, są m. in. następujące osoby:

Freundzówna Stefa, Konstablówna Eugenja, Fogiel Zygmunt, Fajgenberg Dawid, Kryszek Marjan, Salamon Wikold, Steinberg Szymon, Stok Marek, Swieca Edward, Tobolski Stanisław i Wilk Paweł

Zbliża i zdaleka.

„Czarne” gabinety. W Stasfurcie pod Magdeburgiem wykryto niebawmy skandal pocztowy. Urzędnicy pocztowi należeli w większości do stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Korespondencja była odwierana, a ważniejsze dokumenty fotografowane i odsyłane do sztabu hitlerowskiego w Monachium. Identyfikacja nadużycia stwierdzono w Feurbach, w Gelsenfeld, Mühldorf i w innych miejscowościach południowych Niemiec.

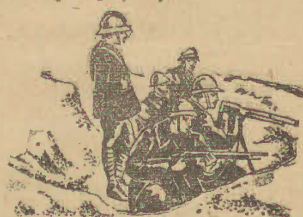
• Złotki posła w gliniane. Donoszą z Berlina o znalezieniu złotych posła do Landtagu, Leonharda, w miejscowości Vietz pod Pila. Zbrodnię wykrył przypadkowo dozorca kolejowy w odległości 20 kilometrów od toru. Ubranie poszarpane, wskazuje, że poseł staczał walkę z napastnikami. Lekarz sądowy skonstatował śmierć wskutek utopienia. Poseł Leonhard był członkiem stronnictwa gospodarczego.

• Dostawy niemieckie dla Sowieci. W kołach niemieckich, zainteresowanych w zamówieniach sowieckich panuje zaniepokojenie z powodu przewlekających się układów. Od września nie uzyskano żadnych gwarancji kredytów wywozowych. Z drugiej strony osłabło tempo zamówień sowieckich, wreszcie nie ma jeszcze porozumienia pomiędzy Sowieciami a przemysłem niemieckim w sprawie wyrównania należności.

• Projekt upaństwowienia francuskich kolei. Deputowany Moch przedłożył Izbie w imieniu partii socjalistycznej projekt upaństwowienia kolei, motywując to tem, że koleje francuskie przynoszą obecnie deficyt w wysokości ok. 8 milj. franków dziennie. Projekt przewiduje rozwiązanie umowy, jaka została zawarta z towarzystwami kolejowymi w roku 1921 i objęcia przez zarząd państwowy pięciu największych towarzystw kolejowych i wszystkich prywatnych linii kolejowych od dnia 1 kwietnia 1932 r. Kola parlamentarne odnoszą się do projektu tego dość sceptycznie.

Zbojństwo czy separatyzm na Korsyce.

Na wyspie Korsyce, jak już parokrotnie donosiliśmy wre walka pomiędzy miejscowymi „zbojnikami” a żandarmerją francuską. Walka jest przewlekła z powodu niedostępnego górzystego terenu wyspy. Pojawia się pogłoska (pochodząca ze źródła angielskiego), że nie tyle chodzi o walkę z bandytami, ile z faszystami włoskimi, z rozpętaniem przez nich ruchem separatystycznym.



Walka żandarmerji francuskiej z bandami zbójców na Korsyce toczy się w dalszym ciągu. — Rycina przedstawia oddział policji z karabinem maszynowym.



Jeden z wódców Korsykańskich bandytów — Bornea.

Rozmówki spisowe.

— Jaki jest pański zawód?
— Jestem narazie jeszcze prokuratorem, ale od pierwszego będę adwokatem.

— Ile pani ma lat?
— Fuji! Jak można pytać o takie coś młodą kobietę? Młoda — napisz pan i tyle.
— Ależ to jest konieczne, proszę pani...
— No, dobrze... hm... hm... eść...
— Ile?
— ...hm... eści...
— Dobrze!! Czterdzieści!!
— Niel nie! trzydzieści!!
(„Świat Pomorski”).

Z POGRANICZA.

Parę uwag w sprawie dni przeciwgruźliczych.

Jedną z największych klęsk, gniebiących ludzkość jest bezwzględnie gruźlica. Cierpienie to zwalczać jest rzeczą bardzo trudną, trudniejszą niż walka z każdą chorobą epidemiczną, to też śmiertelność w ciągu ostatniego dziesięciolecia nie wykazuje spadku i wynosi 250—300 zgonów na 100.000 ludności. Cyfr pewnych w tym kierunku nie mamy, gdyż nie wszędzie są przeprowadzane badania zwiłok dla ustalenia przyczyny zgonów, raz z powodu braku w wielu miejscowościach lekarzy, a następnie i z przyczyn natury materialnej, że nie wszyscy chorzy leczą się u lekarzy, a tem samem i powstaje trudność koniecznego określenia przyczyny zgonu. Od chwili odzyskania niepodległości, walka z gruźlicą na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przeszła prawie całkowicie w ręce społeczeństwa i siłownię, gdyż czynnik ten w każdym społeczeństwie uświadomieniem musi występować tam, gdzie toczy się walka o zdrowie całych pokoleń, gdzie decydują się losy całych mas ludności żyjących w wyjątkowo złych warunkach mieszkaniowych, gdzie stan materialny zubożającego społeczeństwa nie pozwala ratować cennych sił ludzi pracy w walce o byt. I owoce tej pracy dziś są już widoczne. Około 170 poradni przeciwgruźliczych, prawie 8000 łóżek w sanatoriach i szpitalach, to wielki dorobek społeczeństwa w porównaniu ze stanem z 1920 roku, gdy ilość poradni wynosiła 31, a łóżek dla chorych gruźliczych było tylko 1800.

W zrozumieniu ważności akcji higieny zapobiegawczej boją samorządy na te cele sumy wcale duże, i życie trzeba nadzierać, że sumy te jeszcze wzrosną, gdy stan gospodarczy kraju, przeżywanego obecnie ciężki kryzys się poprawi. Bo ochronę organizm przed gwałtem mu niebezpieczeństwem, przedłożyć o ile możliwości życia, podnieść wartość i trwałość pracy ludzkiej — czy to drogą higieny indywidualnej czy zbiorowej — w najszerszym znaczeniu tych słów, to cel higieny zapobiegawczej, to cel pracy jednostek uświadomionych i wytrwale dążących do wytkniętego celu.

I dlatego dzisiejszy stan rzeczy na polu walki z gruźlicą, choć wyniki dotychczasowe zdają się być poważne, nie mogą zadowolić tych, którzy z tym problemem się stykają i na barłach których spoczywa obowiązek pracy nad podniesieniem zdrowotności ogółu. Bo przecież jest rzeczą zrozumiałą, że i przychodni jest za mało, że ilość łóżek szpitalnych i sanatoriów, może w najlepszym razie dać opiekę bardzo ograniczoną ilości chorych potrzebujących leczenia i to długotrwałego, a co ważniejsze to łóżka te są dostępne dotychczas ludzom zamożnym, posiadającym możność pponiesienia opłat i to znacznych za koszty związane z leczeniem i utrzymaniem w sanatorium górskim lub nizinnym, a tem samem opieką nad gruźliczymi chorzy ze sfer niezamożnych staje się zbyt problematyczna, i dla tej kategorii ludzi zupełnie właściwie niedostępna. Włec stoiny wobec zagadnienia bardzo poważnego, które rozwiązać nie możemy my sami, ale nad nazwaniem którego pracować będą i pokolenia późniejsze. Trzeba stworzyć taką ilość sanatoriów, by każdy gruźlik znalazł w nim miejsce i to możliwie bezpłatnie, ewent. za małą zapłatą. Trzeba pokryć kraj całą siecią przychodni przeciw-

gruźliczych, by stworzyć filtr, przez który masy ludności przejść będą musiały periodycznie, by droga badań lekarskich regularnych wyeliminować z pośród społeczeństwa jednostki chore, by leczyć i zapewnić im opiekę, a osobników wtych i skłonnych do gruźlicy mieć w ewidencji, a tem samem usunąć z społeczeństwa źródło zakażenia, którym jest dla otoczenia każdy chory gruźliczy. Czy trzeba tłumaczyć, że regularne badania lekarskie są rzeczą konieczną? Jeżeli sprawdzamy co jakiś czas maszyny parowozu, samochodu itp. z uwagi na bezpieczeństwo publiczne, to tembardziej jest rzeczą niezbędną badanie „maszyn ludzkich” z tej samej przyczyny. Zaniedbanie tej elementarnej sprawy można po dziś dzień jedynie wytłumaczyć ubóstwem społeczeństwa, którego nie stać było dotychczas na stworzenie odpowiednich warunków dla rozwiązania tego kapitalnego zadania.

A więc pozostaje dziś jeszcze podjąć sprawę dla ułatwienia zadania przyszłym pokoleniom w wykonaniu tych planów jakie rysujemy na dalszą mefę, a temsamym przybliżyć ten cel, do którego z całym zaparciem dążyć należy w imię lepszego jutra przyszłych pokoleń.

Wzorem lat ubiegłych w okresie czasu od 1. 12. 1931 do 10. 1. 1932 roku odbywają się zbiórki na cele walki z gruźlicą. Czas ten trzeba wykorzystywać, by drogą propagandy trafić do sumienia każdego świadomego obywatela, i tym samym uzyskać poparcie jego dla tego wielkiego dzieła budowania lepszej przyszłości. Nawet z najdrobniejszych ofiar powstać mogą w przyszłości, przy wysiłku całego społeczeństwa wielkie sanatoria ludowe, dostępne dla mas najszerzej, niosące im zapowiedź zdrowia. I naszym obowiązkiem będzie choć drobną kwotą położyć kamień węgielny pod budowę gmachu, z którego jeżeli nie my sami, to może nam bliżej korzystać będą, a zdrowie ich, możność pracy dla swoich, będą najlepszą nagrodą dla tych, którzy choć drobną składką przyczynili się do rozbudowy planu, który wykonać trzeba.

Może na miejscu będzie rzucenie chociaż w zarzysie planu jakiegoś przy sprzyjających warunkach da się może przeprowadzić i to w niedługim czasie na terenie pow. leszczyńskiego.

Przy poparciu Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa ku Zwalczeniu Gruźlicy już z rokiem budżetowym 1932-33 da się uruchomić stację przeciwgruźliczą w Osieczniku. Nie jest wykluczonym stworzenie takiej stacji i w Rydzynie, ewent. w Włoszakowicach. Wydział Powiatowy w Lesznie z p. Starostą Zenkiewiczem na czele należałoby ocenić wartość tej akcji dla zdrowia ludności, jest zapewniona też i pomoc materialna ze strony p. Komisarza Dr. Piłchickiego, jako zarządzającego P. K. Ch. w Lesznie. Nie wątpię, że i samorządy miejskie zrozumieją konieczność powstania tych placówek i współdziałać będą czynnie gdy ku temu zajdzie potrzeba. Trzeba tylko dobrej woli, i plan rozbudowy stacji przeciwgruźliczych na terenie powiatu może być urzeczywistniony. A wysiłek ten należałoby ocenić przyszłe pokolenia.

Dr. H. Augustowicz, Lekarz Pow.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 15. grudnia 1931 r.

Walerjana i Ireneusza M.

Wsch. sl. g. 7 m. 37. Zach. g. 3 m. 25.

Wsch. ks. g. 12 m. 3. Zach. g. 10 m. 34.

Sanogę według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej San. domiersko-Wielkopolskiej Hadowli Nasion w Antoninach-Pomiedzisk, dnia 14. 12. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 3,5 wiatr zachodni o prędkości 3 m/s zachmurzenie całkowite, ciśnienie atmosferyczne 759,6 w wysokości 68 m. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 6,5 najniższa — 0,4, ilość opadu 0,5 mm.

— 0 —

LESZNO.

1) Kalendarzyk terminowy zebrań. Zbiórka p. Dziś (14. 12.): Chór Kościelny: lekcja śpiewu punktualnie o godz. 8-mej z orkiestrą w Domu Katolickim. O gremjalny udział pios. Dyrygent Kolo śpiewu „Dembicki” o godz. 7,15 zbiórka całego chóru na sali „Sokola”.

Słow. Młodych Polek: zbiórka zastępu VI-go o godz. 8-mej wiecz. w Ognisku.

S. M. P.: zbiórka 5 i 7 zastępu o godz. pól 7-mej w Domu Katolickim.

Jutro (15. 12.): Słow. Młodych Polek: zbiórka III zastępu punktualnie o godz. pól 8-mej.

Tow. św. Anny: zebranie miesięczne o godz. 7 i pól na sali Domu Katolickiego.

Młodzież przedpołobowa przy Zw. Podof. Rez. próba teatralna o godz. 8,30 na sali „Sokola”.

Komitet konieczny. Rejzer.

1) Akademia. Przypominamy o dalszej akcji akademii, urządzanej przez Zw. Obrony Kresów Zachodnich o godz. 8-mej wiecz. w sali na boisku „Sokola” z okazji 10-lecia przyłączenia Śląska do Polski.

1) Komunikat harcowski. Przypominamy, że wale zebranie K. P. H. żeńskiego odbędzie się we wtorek, t. j. 15. grudnia o godz. 8-mej wiecz. w Hancewce Seminarium żeńskie.

1) Chrześcijańska Demokracja. Wczoraj zebrał się członkowie Stron. Chrsz. Demokracji w salce Domu Katolickiego. Obradom przewodniczył prezes p. Józef Rzepka, który wygłosił równocześnie referat o stanie gospodarczym w Polsce oraz przedstawiając zastraszającą działalność masonerii. W dyskusji zabierali głos pp. Ciemochołowicz, Bartkiewicz i J. Rzepka. W wolnych głosach załatwiono sprawę lokalną oraz śpiewem „Boże coś Polskę” zakończono zebranie.

1) Dla biednych na gwiazdke. K. Garstkowa 6 z. Maryla i Basia Garstkowa dla biednych dzieci 6 z. razem 12 z.

1) „Kajzer”. Leszno miało ubiegłej soboty spośobność zobaczenia ciekawej i swego rodzaju rewelacyjnej sztuki Macieja Wierzbickiego p. t. „Kajzer”. Autor z rzadką plastyką wywypuklił w niej karykaturalną wprost postać ostatniego i byłego cesarza Niemiec Wilhelma II, zwanego również dla swej manii podróżniczej Reize-kajzerem. Ale ta była może jedyną z najmniej szkodliwych jego słabości, niknącą wobec innych. W całej swej zarumiałości nie mógł się on powstrzymać od czynów, stojących w rażącej sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem, zaś wprost śmieszny stawał się, ze swemi objawami najwzkiejszego lichozostwa, które, gdy tylko poczuł się znów bezpiecznym i otoczonym gwardzistami oraz policją — przerażało się w paplaniskach fantazmatów. Niezbity szczerze przejmował się wypadkami samobójstw wśród arystokracji i dynastów państwowych, sprowokowaniem jego „kochliwami” usposobieniami. Akcja sztuki toczy się na dworze cesarskim wśród nieustannych intryg i pochlebstw, którym zarumiały Wilhelm ulegał w zupełności, nie

N. A. LEKIN

Nasi Zagranicą

POWIEŚĆ HUMORYSTYCZNA.

45)

— Aleksposzision, aleksposzision... no, ruszajmy... Zeszli ze schodów: gdy znaleźli się na dole pan Mikolaj starał się wszelkimi sposobami wrócić swój paszport do zameldowania, spracując się tym razem do gospodarza i gospodyni hotelu, lecz ci stanowczo nie chcieli wziąć — „ce n' est pas nécessaire, monsieur”.

— Nie, mów co chcesz, ale tu sżykuje się jakaś sztuczka, bo nie chcą od nas wziąć paszportu! — rzekł Mikolaj Iwanowicz wychylając z sieni na ulicę i dodał — trzeba się mieć na baczność!

XXVI.

— Święty Boże! nawet dorozkarcz niema. Widzisz na jakiej ulicy mieszkamy, rzekł pan Mikolaj, kiedy wyszli z hotelu. — Jak się tu dostać na wystawę?

— Z językiem w gębę trafisz wszędzie — odparła odważnie Glafira.

— Czy po francusku też umiesz tylko domowe wyrazy, czy też inne.

— Umiam i inne.

— Ale czy umiesz uliczne słowa? Znajdujemy się teraz na ulicy, więc uliczne wyrazy mogą być potrzebne.

— Także pytanie, nie załubym. Po francusku czytała nas prawdziwa francuska.

— Pan Mikolaj stanął i rzekł:

— Słuchaj Glazko, możeby, że wcale nie idziemy w tę stronę, gdzie jest wystawa. Wyszliśmy z hotelu na prawo, a może trzeba iść na lewo.

— Ależ dajdziemy tylko do dorozki: już nas zawiozą.

— A ja uważam, że lepiej by było się zapytać. O, widzisz, przy drzwiach tego sklepu nad którym wisi czerwona żelazna rekwawiczka, stoi właściciel — rekwawicznik — z fajką w gębę — zapytał go.

Naprzeciw po drugiej stronie wąskiej uliczki, koło drzwi niepozornego magazynu rekwawicznego, stał człowiek w średnim wieku, wąsaty i w bokobrodach, w samej kamizelce, w płóciennych pantoflach i niebieskiej szlafmycy z kwasiłkiem i palit fajkę. Małżonkowie przeszli przez jezdnię i poszli do niego.

— Pardon, mosje... — zwróciła się do niego pani Glafira: — aleksposzision — a druś u a gas?

Francus zaczął bardzo grzecznie objaśniać jaką drogą należy iść gęstokijując przytem żywo. Okazało się, że małżonkowie szli nie tą drogą i trzeba było zawrócić. Szli tak aż do skrzyżowania ulic i znów stanęli.

— Zdaje się, że rekwawicznik powiedział, że trzeba iść na prawo — mrugnęła Glafira Siemowówna.

— Pan Bóg go wie. Nic nie zrozumiałem, z całego gadania. Skrzeczal jak spoka, — odrzekł mąż.

— Zapytaj.

Na rogu ulicy znajdował się sklep z naczyńiami: na wystawach stały szklanki, kieliszki. Na krześle przed sklepem siedziała staruszka w czerwonym welnianym czepku i robiła północzochę. Znowu pytała. Staruszka wsłuchała na lewo i dodała:

— C' est bien loin d'ici, madame, il faut prendre l'omnibus. To bardzo daleko, proszę pani, trzeba wsiąść do omnibusa.

Poszli więc w lewo, przeszli wzdłuż całej ulicy i znaleźli się znów na skrzyżowaniu drugiej ulicy. Ulica ta była już bardziej ożywiona, stało się po niej więcej ludzi, jechali pojazdy i wozy ciężarowe, zaparkowane w pure koni, toczyły się ogromne omi-

bussy, przepełnione różnobarwną publicznością, trzaskali bicze stangretów.

Sklepy były tu zaopatrzone w wielkie okna o lustrzanych szybach.

Rue La Fayette... — przeczytała na rogu ulicy pani Glafira i dodała. Ta ulica nazywa się rue Lafajet.

— Pamiętam, że kiedyś czytałam w jednym romansie o rue Lafajet. Ta ulica jest mi jakoś znajoma. Trzeba wziąć dorozkę. O, widzisz, jedne wolny dorozkarcz w białym kapeluszu i czerwonej kamizelce. Mikolaju Iwanowicz, zawołaj go! Małe nie wypada wołać, bo ja jestem kobieta.

— Dryndal! — zawołał pan Mikolaj.

— No widzicie go, woła po rószyku lędzy trzeba po francusku.

— Tu do diabła! Zupełnie zapomniałem, że tu nie rozumieją po rószyku. Jak się waha na francusku dorozkarcz.

— Kosze.

— Czy aby tak? Zdaje się, że to wyzwiastwo? Zdaje się, że kosze nazywają się swinia.

— Swinia nazywa się kozon, a dorozkarcz — kosze.

— Ładny język, kosze — dorozkarcz, kosze — swinia! Nieudolno się omyle!

— Wołajcie Mikolaju (wmurowcau!

— Ej, kosze, Musje kosze!

— Masz, zanim odrydywulsi się wołać już go wziął kto inny. Patrz, już jakiś mężczyzna siada do powozu. Tu tak nie można. Ciagle być tylko rezonował! Zaów jedzie, znów jedzie dorozkarcz, wołajcie:

— Kosz! — krzyknął pan Mikolaj i machnął w stronę dorozkarcz parasolem, ale dorozkarcz awistął tylko batem i odwrócił się.

— Nie chce jechać: widak zajęty. Znów skrzyżowanie ulic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

umiejąc równocześnie rozpoznać i docenić prawdziwych przyjaciół, przywiązanych zresztą nie tyle do jego osoby, ile do cesarskiej godności. Tytułową rolę wykonał znakomicie, ceniony artysta Władysław Bracski. Reszta zespołu dostosowała się do istniejących warunków, tak, że sztuka i jej wykonanie ogólnie się podobalo.

1) „Szalony pomysł”. Przedstawienia, urządzone przez Tow. Gimn. „Sokół”, czy to gniazdo żeńskie czy męskie, cieszą się uświatłą renomą. Najlepiej świadczy o tem wczorajsze przedstawienie, które poprzedzone w ostatnich dniach, aż dwoma występami teatrów poznańskich, co na Lesznie jest okolicznością wyjątkową — wydawało się samo w sobie „szalonym pomysłem”. Mogliśmy się jednak być wczoraj przekonać, że mimo wymienionej okoliczności, mimo, iż oba poprzednie przedstawienia cieszyły się również nie przeciętną frekwencją widzów, mimo to wszystko przedsięwzięcie Tow. Gimn. „Sokół” powiodło się całkowicie, gdyż sala była prawie wypożyczona. Już sam wybór sztuki pt. „Szalony pomysł” był dobrym pomysłem, gdyż treść sztuki, niezwykłe perypetje jej bohaterów, zmuszały do wybuchowego wprost śmiechu. Bardzo rzadko widziano w Lesznie tak dobrą grę amatorów, jak w dniu wczorajszym. Tow. Gimn. „Sokół” należy się za przygotowanie malej rozrywkę serdecznie podziękowanie, z równoczesnym uznaniem za odniesiony sukces. Do przedstawienia tego powrócimy jeszcze w nast. numerze „Głosu”.

2) Z okręgu leszczyńskiego Bractw Kurkowych. Wczoraj odbył się w Lesznie zjazd delegatów Bractw Kurkowych okręgu leszczyńskiego. Sprawozdanie ze zjazdu podamy w jutrzejszym numerze „Głosu”.

—0—

Nie kupować u żydów.

„Swoją do swego”. Stare to hasło przedwojenne, które tu w Wielkopolsce, zwłaszcza dąba tak dobre wyniki, że ziemia wielkopolska przypadła Rzeczypospolitej Polskiej, gdy obce trony się zawahły, dzisiaj znowu odżywać musi w całej pełni.

Na jarmarkach przyjeżdżają do naszych miast wielkopolskich całe gromady żydów, którzy lichym albo w mierzefelny sposób nabytym towarem zarzucają naszych łatwowiernych ludzi. W ten sposób żydzi tu, czają się naszym groźnym, wzmianką za to daleko w centrum i na wschodzie Polski, zachwalają ich doszła do tego stopnia, że zamordowali w Wilnie studenta Polaka.

My na gwałt żydowski, gwałtami nie odpowiadamy, ale grzechem wobec narodu nie do darowania byłoby, gdybyśmy ich tu na jarmarkach popierali. A zatem w środę na jarmarku w Lesznie, należy kupować tylko u Polaków, a nie u żydów.

Kupcy i rzemieślnicy Polacy ponoszą cenne obojętne na bezrobotnych, i biednych, ale za to należy ich też popierać. Musimy zrozumieć, że tylko w łączności siła, inaczej pójdziemy w miewole gospodarczą żydów i masonów, którzy w Hiszpanji już peją kościoły, a w Polsce chcą zaprowadzić rozwoju i zniszczyć rodziny katolickie.

Obóz Wielkiej Polski.

—0—

RAWICZ

Przedpłatę za „Głos Polski” na miesiąc styczeń przyjmuje w Rawiczu p. Jan Gałęski, skład papieru ul. Paderewskiego nr. 24.

rz) Zebranie Kola śpiewu „Jutrzenka”. W ub. wtorek o godz. 8.30 odbyło się plenarne zebranie Kola śpiewu „Jutrzenka” na sali p. Falkiewicza, które zajął prezes p. Wł. Bukowski, słowami „Czesć Pieśni”. Obecnych było 6-ciu członków zarządu i około 70 członków zwykłych. Po krótkim zagajeniu odczytał p. prezes porządek obrad, który został jednogłośnie przyjęty. Pan Tomczak sekretarz Kola odczytał protokół z ostatniego zebrania, a nauczyciel p. Lewicki odczytał sprawozdanie z obchodu 10-lecia. Oba te protokoły zostały przez obecnych jednogłośnie przyjęte, poczem skarbnik zdał sprawozdanie kasowe z obchodu dziesięciolecia, które w dochodach wykazało sumę 1.349,67 zł a w rozchodach 1.130,50 zł. W gotówce 48 zł oraz w nutach i partyturach 182 zł. Pan prezes Bukowski zdał wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu urzędowości a zarazem podziękował wszystkim amatorom, orkiestrze, dyrygentowi p. Scherwentkiewiczowi, reżyserowi opery prof. Heurata, suflerowi p. Seiertowi oraz członkom Kola za ich bezinteresowną a owocną pracę. Po przyjęciu kilku nowych członków odczytano odpis pisma „Macierzy Szkolnej” w Gdańsku, które nawołuje do składania składek oraz kupowania pocztówek z widokami polskiego morza i wybrzeża. Fundusze uzyskane przez „Macierz Szkolną” przeznaczone są na utrzymanie i zachowanie polskości na najdalej na północ wysuniętej placówce, jaką jest Gdańsk, to też p. prezes zachęca członków, by poparli uświatlania „Macierzy Szkolnej”, która walczy przeciw naporowi niemieckiemu w Gdańsku. Następnie zakomunikował p. prezes Bukowski, że termin walnego zebrania wyznaczony został przez Zarząd Okręgowy na dzień 7. I. 1932 r. a zjazd Zarządu Okr. i Delegatów odbędzie się 4. I. 1932 r. Do tych komunikatów odczytano pismo p. Falkiewicza, w którym składa dyrygenturę Kola. Pan Bukowski w imieniu zebranych złożył p. Falkiewiczowi za jego dziesięciolecie działalność jako dyrygent najserdeczniejsze podziękowanie, a zarazem prosił go, by w razie potrzeby dyrygował chórem. Na wniosek wiceprezesa p. Nowaka Kolo uchwalilo zakupić mszę św. za dobłą za zmarłych członków. W wolnych głosach

nawoływał p. prezes do pilnego uczeszczenia na ikeję, poczem solwował zebranie o godz. 11.20. (g) rz) Z życia naszego „Sokoła”. Dnia 10 bm. odbyło się zebranie „Sokoła” na sali posiedzeń w Strzelnicy. Zebranie zajął prezes p. Malinowski. Następnie zastępca sekretarza p. Rekosiiewicz junior odczytał protokół z ostatniego zebrania, który został jednogłośnie przyjęty. Sprawozdanie ze zjazdu Dzielnicy zjazdu Okręgowego, który się odbył w Lesznie dn. 29. 11. p. Malinowski, który w treściowych słowach zobowiązał przebieg obrad. Następnie druh Rekosiiewicz odczytał komunikaty z których jeden nawoływał do oszczędności. Do grona swego przyjął kilka nowych członków, którym na znak przy-

Sprawa ubezpieczonych na życie w zakładach niemieckich

Biuro Powództwa Związku Obrony Kresów Zachodnich z siedzibą w Warszawie, przy ul. Hypoteecznej 8, komunikuje za naszem pośrednictwem wszystkim zainteresowanym w sprawie roszczeń z tytułu umów ubezpieczeń na życie, opiewających w markach niemieckich i zawartych w niemieckich towarzystwach ubezpieczeń, że rejestracja roszczeń została z dniem 15 listopada b. r. zamknięta ostatecznie, i niedołączanie, tak w biurach Związku Obrony Kresów Zachodnich, jak i w Ministerstwie Skarbu.

Sam fakt przekroczenia tego terminu i niedopełnienia wymaganych formalności zgłoszenia nie oznacza jeszcze bynajmniej utraty samego prawa do roszczenia takiego a pociąga za sobą jedynie utratę dobrodziejstwa wcześniejszego uzyskania przypadających należności, przewidzianego przez art. 18 pol. niem. układu waloryzacyjnego z dnia 3. 7. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 106 z 1931 r.), w myśl którego wypłata należności nastąpić musi bezwarunkowo jeszcze przed upływem obowiązującego w Rzeczy niemieckiej moratorium czyli w ciągu 1932 r.

Osobom, które nie dopełniły przed 15 listopada 1931 r. wymaganych formalności, zaleca się więc, tym razem pod rygorem przedawnienia roszczenia, natychmiastowe zgłoszenie swych pretensyj bezpośrednio w Towarzystwie, w którym są ubezpieczone, poczem w podaniu wyrazić należy:

„My was jeszcze będziemy wieszać”...

Prowokacja żydowska i władze szkolne.

Dziennik kółki „Prąd” donosi o następującym zdarzeniu: W dniu 16 listopada r. bież. w państwowym gimnazjum im. Narutowicza w Łodzi, uczeń 8 klasy, żyd Margulies, syn miejscowego lekarza — przyszedłszy do szkoły oświadczył głośno: „My żydzi cierpieliśmy w Rosji i w Hiszpanji i tam już pokazaliśmy, co umiemy, więc też i tu w Polsce, jak zobędziemy władzę — będziemy was, (Polaków), za te antyżydowskie wystąpienia wieszać”.

Oburzony tem wystąpieniem ucznia Polacy zwrócili się do dyrektora szkoły z żądaniem natychmiastowego usunięcia prowokatora. Dyrektor szkoły obiecał załatwić tę sprawę w ciągu tygodnia, proponując

że ze swej strony wptynie na rodziców Marguliesa, by go ze szkoły odebrali.

Tymczasem Margulies znalazł brońce w wychowawcy klasowym, niejakim Osifskim, który oświadczył wręcz, że nie pozwoli Marguliesowi nie zrobić i wyraził się, że ten „powinien mieć twarz zawsze zakrytą fałszem”, gdy rozmawia z „szowinistami”.

W rezultacie — Margulies w szkole pozostał. Cóż na to władze szkolne — tak skore w innych wypadkach do represji i do stosowania relegacji, za taki choćby „wybryk”, jak wywieszenie na tablicy kartki wyborczej z numerem 4?

WIELKOPOLSKA.

w) Oborniki. (System — uproszczony). „Kurier Pozn.” pisze: Tow. Powst. i Wojaków w Obornikach urządziło w myśl okólników zarządu Związku przedstawienie na rzecz dzieci bezrobotnych członków Towarzystwa. Zysk wyniósł około 400 złotych. Gdy się o tem dowiedział starosta powiatowy p. Kozłowski, zaprosił do siebie prezesa i wiceprezesa w osobach pp. Łukawskiego i Kobiniego i wezwał ich, by Towarzystwo oddało z czystego zysku 300 złotych na komitet powiatowy bezrobotnych, zaznaczając zarazem, że o ile Towarzystwo sumy tej na cel wspomniany nie przeznaczy, to on, p. starosta, wykreśli z listy — dzieci bezrobotnych powstańców i wojaków od dożywiania. System — uproszczony. Jedni nazwą to etatyzmem, inni przymusem państwowym, inni jeszcze wyrażają. Narzuca się tylko pytanie, czy p. starosta postępuje tak z wszystkim organami równomiernie i czy sądzi, że takimi metodami wzmoże oświatność społeczeństwa.

w) Bydgoszcz. (Gdy się bawi „Strzelec”). W b. szpitalu wojskowym przy ul. Jagiellońskiej (obok „Resursy Kupieckiej”) bydgoscy „Strzelcy” urządzili zabawę. O tem, jak się bawiono, mogłaby wiele powiedzieć policja, która zmuszona była interwenjować i pokłóty kres zbyt „głośniejsz” zabawie. Awanturę wszczęło najpierw kilku uczestników między sobą. Niezadługo doszło do bójki z gośćmi. Razem sobie nie żałowano. W końcu bijatyka była ogólna. Powstał tumult nie do opisania, gdy w pewnej chwili awanturmy pogasił światła. Szczególnie głośno łamowały kobiety. Z rozgardzaju skorzystało kilku osobników, którzy „zaopiekowali” się szatnią. Gdy jedni kradli, drudzy bliń się w dalszym ciągu, dopóki nie nadeszła policja, która zaprowadziła na sali porządek. Gdy poczęło się rozchodzić, zauważono brak płaszczy. Nie należało chyba do przyjemności, wracać nocą w mrozie z „bafu” do domu w wydłokowanej sukni. Policja zajęta jest obecnie poszukiwaniem sprawców kompromitacji „Strzelca” awantury i kradzieży płaszczy. Należy jeszcze zaznaczyć, że b. szpital wojskowy zlikwidowa-

no w Bydgoszczy przed kilku zaledwie laty. Obecnie, gdy w Bydgoszczy zachoruje żołnierz, przewozi go się do Torunia. W gmachu zaś b. szpitala wojskowego w Bydgoszczy ulokowały się różne „Strzelce”, „Federacje” i inne organizacje sanacyjne. Do niedawna w gmachu tym znajdowała się nawet redakcja sanacyjnego „Dnia Bydgoskiego”. Wogóle b. szpital wojskowy jest ośrodkiem całej roboty „sanacyjnej” w Bydgoszczy.

POMORZE.

p) Toruń. (Skazanie byłego sędziego). Na ławie oskarżonych sądu w Toruniu zasiadł były naczelnik sądu grodzkiego w Wąbrzeźnie Karol Libal, oskarżony o ułatwienie ucieczki zagranicę adwokatowi Cypielkiemu z Wąbrzeźna; ciążyło na tym ostatnim podejrzenie o sprzeniewierzenie 2700 zł, pochodzących z masy konkursowej oraz o namawianie sfera Szarego do fałszywego zeznania. — Sad wydał wyrok, skazujący p. Libala na 8 miesięcy więzienia za ułatwienie Cz. ucieczki a uwolnił go od reszty zarzutów.

p) Brodnica. (Napoleon z Brodnicy). Dnia 4. bm. na sali Domu Katolickiego w Brodnicy miało się odbyć miesięczne zebranie placówki Obow. Wielkiej Polski. Na godzinę przed rozpoczęciem zebrania zjawił się na sali posterunkowy w mundurze, który najpierw „kontrolował” członków O. W. P. przybywających licząc na to zebranie. Krótko przed zagajeniem obrad począł p. posterunkowy szerokimi krokami przemierzać salę wzdłuż i wszerz, urabiając sobie widocznie w myślach „plan działania” (Bona parte brodnicki). Powiatowy kierownik O. W. P. p. S. oświadczył, wobec tego posterunkowemu, że zgromadzenie ma charakter miesięcznego zebrania członków, oraz, że uważa w danym wypadku obecność policji za zupełnie zbędną. Dzielný posterunkowy słysząc to, przybrał momentalnie postawę „ślia bowa” i zebranie rozwiązał, wywołując wszystkich uczestników do opuszczenia sali! Młodzi O. W. P. odśpiewali „Hymn Młodych” i wzmógł okrzyk na cześć Rządu Narodowego i Wielkiej Polski, poczem rozeszli się spokojnie o domów. Jakim prawem szanowny pan posterunkowy postąpił sobie tak na napoleońsku?

p) Gdańsk. (Żyży otrzymali koncesję na łaskinie gry w Sopotach). Wbrew pogłoskom, że łaskinie gry w Sopotach mają wydzierżawić kapitaliści zagraniczni, wiadomo już obecnie, że senat gdański udzielił koncesji dołwczasowemu dzierżawcom. Żydom berlińskim, Wolfowi i Graetzowi. — Koncesja jest ważna na 12 lat, kosztuje 500 tys. guldów gdańskich i jest nieprzeznana. Kasyno sopońskie zostało powtórnie wydzierżawione Wolfowi i Graetzowi przez związek gmin w m. Gdańsku z tem, że z dochodu brutto otrzymywali będą zamiast dotychczasowych 40 proc. tylko 25 proc., a wplywy z kart wstępu przypadają dzierżawcom tylko w połowie. Równocześnie związek gmin przejął od w. m. Gdańska jego udział w luksusowym „Casino Hotel”, który staje się własnością komunalną. Zamieścić należy, że związek gmin w m. Gdańsku jest instytucją fikcyjną. Łaskinia sopocka do której mają wstęp tylko nieliczni Gdańszczanie, jest obliczona wyłącznie na rachunek polskich kieszek. O dochodach dla pewnie wyobrażenia sumy, które dzierżawcy płacą za koncesję, oraz 75 proc. udziału senatu w dochodach kasyno brutto.

ŚLĄSK.

s) Katowice. (Ciekawe „wynurzenie”). W pewnej sprawie karnej przed Sądem Grodzkim w Katowicach o „dział wbyrk”, popętniony przez ujemne wyrażenie się oskarżonego o p. Piłsudskim, obrońca tegoż pisał o stwierdzenie w aktach, czy znajduje się tam wniosek o ukaranie, postawiony przez p. Piłsudskiego, na co otrzymał od sędziego p. Tomaszewskiego następującą odpowiedź: — Pan marszałek i minister Spraw Wojskowych Piłsudski nie ma czasu na to! Obrońca zwrócił sądowi uwagę, że tego wymaga procedura karna, a obowiązkiem każdego adwokata jest stać na straży prawa. Na taką replikę ze strony adwokata p. Tomaszewski podniesionym głosem zawołał: — Panie, gdy ja będę żądał od min. Piłsudskiego wniosku o ukaranie, to mnie wyrzucą! Sprawę ostatecznie odroczone. Ostatnie powiedzenie sędziego p. Tomaszewskiego w tej sprawie, nie wymaga chyba komentarzy...

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Łódź. (Ukamenowanie uwodziciela córki). Wieś Jutaszew, pod Łodzią była miejscem okrutnego morderstwa, dokonanego na osobie 23-letniego Stefana Rógi przez rodziców uwiedzionej przez niego dziewczyny 19-letniej Anny Jasnowskiej, b. narzeczonej, z którą ostatnio zerwał. Jasnowscy zaprosili Rógę na prośbę sędziego do karczmy, pragnąc go nakłonić do poślubienia córki, a gdy pertraktacje nie przyniosły żadnego wyniku, podczas powrotu z karczmy w chwili, gdy przechodzili koło kupy kamieni, przygotowanych do naprawy szosy, obrzucili go kamieniami. Gdy na wszechy alarm mordow. nadbiegli sąsiedzi zostali już tylko strasznie zmasakrowane zwłoki ukamenowanego. Morderców mordow. aresztowano i przewieziono do więzienia łódzkiego.

Program „Radja Poznańskiego”

Wtorek, 15. grudnia.

7.00 Zegar z wieży ratusz. 7.15 Gazeta Poranna R. P. 11.40 Dodatek do Gaz. Por. 13.00 Sygnał czasu 13.05 Koncert gramofon. 14.00 Notowania giełdy pien. i cen targ. 14.15 Komunikaty gospod.-roln. 16.45 „Dzieci dla dzieci”. 17.05 „Obrazki z nieznanych książek”. 17.20 Kwadrans gospodarczy. 17.35 Popularny koncert symfon. 18.50 Lekcja języka włoskiego. 19.05 „Wielkie wartości filozofii greckiej”. 19.25 Nadprogram z ilustr. muz. 19.45 Dodatek do Gaz. Por. 20.00 Świat książek. 20.15 „Tajemnice Sahary”. 20.30 Godzina muzyki Rachmaninowa. 21.35 Prezent polskie w wyk. Maryli Dąbrowskiej.

Program „Radja Warszawskiego”

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Komunikat meteor. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.40 Pogadanka rolnicza. 14.00 Pogadanka rolnicza. 14.15 Muzyka ludowa. 14.20 Pogadanka rolnicza. 14.50 Płyty gramofonowe. 15.15 „Chwilka lotnicza”. 15.20 Giełda pieniężna. 15.25 „Aby tradycja stała się zadość”. 15.45 Komunikat dla żegluga i rybaków. 15.50 Program dla dzieci najmłodszych. 16.20 Odczyt. 16.40 Koncert z płyt. 17.10 Odczyt z Krakowa. 17.35 Popularny koncert symfoniczny. 18.50 Rozmaitości. 19.15 „Porady prawnie dla rolników”. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Płyty gramof. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Dialog pt. „Bezrobocie i nadprodukcja”. 20.15 Muzyka lekka. 21.25 Słuchowisko pt. „Sybir”. 22.10 Koncert. 22.40 Dod. do Pras. Dz. Radij. 22.45 Urzęd. komunik. meteor. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Kapusta ukraińska (na 6 osób).

Proporcje: 4 kostki buljonowe Maggi'ego, 11/2 f. kiszanej kapusty, 1 łyżka masła, 200 gr. kaszy perłowej, 75 gr. wędzonej słoniny, sol. — Sposób przyrządzenia: Przysmażyć rosół z 4 kostek buljonowych Maggi'ego. Wycisnąć mocno kiszoną kapustę, kwas dać do rosolu, a kapustę drobno posiekać i w rondlu dusić z masłem do miękkości, podlewając ją rosolem. Do tej zupy podaje się kaszę perłową lub talarczana, prażoną z słoniną, pokrajaną w kostki.

Z Poznania.

P) Niemiec naczelnym chirurgiem Sanatorium SS. Elżbietanek. „ABC” pisze: W części ogłoszeniowej niektórych pism poznańskich pojawił się inzerat dr. med. J. Schlingmanna, zawiadamiający, że z dniem 1. grudnia objął stanowisko naczelnego chirurga w Sanatorium SS. Elżbietanek w Poznaniu przy ulicy Łakowej 1-2. Stała się więc faktem zapowiedź, przed którą przestrzegaliśmy w imię obowiązku narodowego i prosiliśmy o wyjaśnienie Siostry Elżbietanki, zwracając im uwagę na niedopuszczalność takiego poczynania. Mimo wszystko Niemcom powierzono naczelną stanowisko w ważnym zakładzie leczniczym polskiego Poznania, choć, jak nas informują z wiarygodnej strony, o stanowisko to ubiegali się zdolni i

wybitni lekarze chirurdzy Polacy. Fakt ten zasługuje na odpowiednie namietowanie, przyczem obojętna jest rzecz, iż dr. Schlingman ma wysokie kwalifikacje i jest podobno zdolnym chirurgiem. Nie zaprzeczając mu tego, sądymy, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby wysokie stanowisko w Polsce a zwłaszcza w Poznaniu zajmował Niemiec, nie mówiąc już o tem, iż w dobie kryzysu prosty obywatel nakazywał dać pierwszeństwo lekarzom Polakom. Opinia polska spamięta sobie to lekceważenie obowiązku narodowego przez Siostry Elżbietanki i wydadnie wobec nich swoje wnioski — tem więcej, że skargi na niesposobowanie przez nie interesów polskich mnożą się.

Z Warszawy.

W) Projekt ustawy o podwyższeniu kosztów sądowych. Jak się dowiadujemy projekt podwyższenia kosztów sądowych, przygotowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości w formie projektu ustawy, dotyczy w pierwszym rzędzie spraw karnych i przedstawia się następująco: Wszystkie opłaty sądowe mają być podwyższone o 100 procent; opłata za instancję II, która obecnie wynosi połowę opłaty za pierwszą instancję będzie wynosiła w wypadku zatwierdzenia wyroku — dwa razy tyle co instancja I-sza. Kasacja kosztować będzie tyle ile instancja I-sza, podczas gdy obecnie opłata za kasację wynosi tyle ile za instancję II-gą.

W) Konfiskata książki o procesie brzeskim. — Przed paru dniami zajęty został nakład pierwszej książki o procesie b. 11-tu więźniów brzeskich. Książkę tę wydał adwokat Hofmank-Ostrowski, jako pierwszy tom zamierzonego ogólnego wydawnictwa o procesie. Książka zawierała obok aktu oskarżenia obszerny wstęp wydawcy, omawiający proces.

W golarni Plajtmana.



Pan radca czytał? Nie? Uj, co za szkoda! Pan nie czytał takiego ciekawego wiadomości o polityce zagranicznej. Pan radca wie, co do Polskiego kraj przyjechał z wyzute dyplomatyczne mynister o Jugosławia. My mamy wielkiego przyjaciela z tego państwa. Pan nie wie dlaczego? Bo Polska to jest także kraj, co wygląda jak Jugosławia. Mnie się wydaje, nawet, że niedługo sanacji wniesze do Sejmu projektu zmiany nazwy Polski Rzeczypospolitej na Dżadkowską. Nie wierzyć pan? Ja Sanacji wierzę, bo jak ona chce zrobić jakiemu głupstwu, to ja się wszystko udaje wysznięcie.

W ty Dżadkowskiej szlino władzy będzie mieć z powrotem jugo-sławski, jugo-sławski i przez temu podobieństwo z jugosławski będziemy z nią mieli wielkiego przyjaciela. Co pan chcesz, nas z Jugosławii niczemu nie dzieje, — jak powiedział jeden od naszych dyplomatów, — a wszystkiemu nas łączy! — Co un miał na misz w pierwszego wypadku to ja nie wiem, ale pod względem tego co nas łączy, to ja doskonale wiem, co nas łączy. Co? Kryzys! Ten pan mynister miał dużego racji. — Wiesz pan jakiego jest jeszcze podobieństwo w te dwa zaprzyjaźnione narody? Ja panu mówię, co dużego jest geografyczne podobieństwo. —

Jugosławii leży nad Adriatyku, a nasz dygnitarze sanacyjne szedzą w Warszawskie Adrij; w Jugosławii jest stołiczn jest Bel-grad, a u nas wprawdzie Bel nima, ale za to jest grad sanacyjnych projektów. Pan z tego widzi, że my mamy dużego powodu do podziśnienia z Jugosławii z paktem o niezagresji i obłania temu traktatu z dokumentem z rektyfikacji warszawski. Będzie to bardzo piękny dokument ratyfikacyjnego. — Tego traktatu trzeba będzie zamieścić w Genewie. Gdzie pan się pita? No w Genewie, gdzie jest Liga Narodowoszczy. — Pan się samie? Niech jemu będzie z Genewem. — Czy to także ważne pomyłkę w nazwy? — Koby się jemu dzys liczył z te Lige. — Pan radca wie, co każde teze Ligi Narbików, to jest także kulawe protezje, co una nikomu się na niczego nie przydaje. — Unt by,

W) Całkiem nie metapsychiczna walka. W latach zwolenników wiedzy tajemnej wielkie wrażenie wywołała całkiem nieciekająca z godnością osób tkwących myślą w dziedzinie abstrakcji — wojna na parasołach dwóch pań-członkini popularnego kółka metapsychicznego. Ody do tego kółka przybyła jedna z członkini towarzysztwa — druga — rzuciła jej w twarz obelżywe wyrażenie. W odpowiedzi na to zażalowana niewiasta całą siłą uderzyła swoją przeciwniczkę parasołką. Tamta nie poniosła wiele doznań, wyrzucając parasołkę i uderzając nią w twarz przeciwniczkę. Obecni w pierwszej chwili tak byli zaskoczeni, że nie adążyli rozdzielić niewiast. Po kilku minutach walki panie złożyły broń. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie. Świadkami będą członkowie metapsychicznego kółka. Jak okazuje się, powodem zajścia jest pewien młodzieniec, do którego obie zwolenniczki metapsychiki zapalały całkiem nie metapsychicznym uczuciem.

w ty Genewie mądre zrobili, aby Międzynarodowy Ligi Narodów przemienili na Międzynarodowy Kasy Chłopcych, a wszystkie projekty o paktu niezagresji, wszystkie dyktatory z całego świata, wszystkie Hicely i jak się oni nazywają, żeby ich w ty Kasze Chłopcych ubierano. — Pan był zaraz zobaczył, co się w świecie zrobiło dużego pokoju. Co pan radca sądzisz o nowym reformy matematyki? O tego projektu? Pan się pisa o mojego opynji? Ja panu radca coż powm. Ja do tego projektu ni mam niczego dodac ani jemu ująć, ale wiesz pan jak ja by zaprojektował reformy? Mianowicie taki reformy co by takiemu reformator dał pigułka Reformacie na przeczyszczenie jego głowy, bo że w ty zrobiło całkiem miszowego zanieczyszczenie. — A propos, czy pan radca robił w dzień 9 grudnia spisku ludnoszczowego?

Ja się bardzo tego przestrzynałem. — Ja tego komisarz spyskowy powiedział, co owszem, je listy ja mogę wypiech, całkowicie, ale naprzodu niech mi on przyniesie zaświadczenie od pan prokurator że ja przez to nie będą poczęgnięty jako oskarżony w rozprawie brzeskiej o zamach naprzeciwko państwu. I wiesz pan co, un tego gwarancji dacz mi nie chciał!

A giten cześci!

Dolar amerykański	1	8 89-88
Funt angielski	1	29.35
Frank francuski	100	34.98
Frank szwajcarski	100	178.22
Marka niemiecka	100	209.45
Guldeny gdańskie	100	178.02

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Warunki Handel hurtlow. narwet Poznań ładunek wago, nowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

Poz. 4, dnia 12. 12. 1931

„Ceny transakcyjne”.

Zyto 800 tonn par. Poznań	21.35
Uspokojenie spokoje	
Pawenia 90 tonn par. Poznań	24.75
Uspokojenie spokoje	
„Ceny orientacyjne”	
Jęczmień a) 64-66 kg.	21.75-21.75
Jęczmień b) 68 kg.	22.25-21.75
Uspokojenie słab.	
Jęczmień browarowy	25.50-17.75
Uspokojenie słab.	
Owies	24.25-24.75
Uspokojenie spokoje	
Maka żytnia 65% w. w. wor.	39.50-40.50
Uspokojenie spokoje	
Maka pszenna 65% w. w. wor.	37.25-39.25
Uspokojenie spokoje	
Oreby żytnie	16.25-16.75
Oreby mączne	14.75-15.75
Oreby pszenne (grube)	15.75-16.75
Rzepak	33.00-34.00
Gorczica	25.00-26.00
Groch Victoria	25.00-26.00
Groch Polara	24.00-25.00
Ziemniak (fabryczny za kilo %)	1.0

Kontes druku redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.

Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.

Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.

Członkami Drukarni Leszczyńskiego Sp. z o. o. w Lesznie.

Za tak liczne wzięcie udziału w pogrzebie, złożone wieńce i okazane nam współczucie z powodu zgonu mego ukochanego męża i ojca **śr. Stanisława Mielcarza** składamy **Przewielb. Duchowienstwu**, **śr. zaw. odr. drog. p. Kopaciewiczowi**, **pracownikom** **odr. drog. Leszno, Zr. Ziedn. Polsk. Kol., Tow. Kol., Tow. Robotników**, delegacji **Sokoły Handl. męsk.** i wszystkim **zwracającym z głębi serca podzięk.**

Bóg zapłać! **Zona z dziećmi.**

Ogłoszenie.

W środę, dnia 16. grudnia 1931 r. odbędzie się

W Lesznie jarmark

na konie, bydło, świnie i towary kramne.

Leszno, dnia 11. grudnia 1931 r.

Magistrat

(—) Sobkowiak.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 15. bm. o godz. 10 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

2 ławki restauracyjne, 3 stoły i 7 krzeseł

Zbiórka kupujących w Bojanowie przed ratuszem.

345 **KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.**

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W środę, dnia 16. bm. o godz. 1 w poł. sprzedawać będzie w Lesznie, przy ul. Kościelnej 31

1 biurko, 1 krzesełko z futerałem, 1 trąbkę i maszynę do szycia

najwięcej dającemu za gotówkę.

L. rej. 4797-31. Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

We wtorek, dnia 15. bm. o godz. 12.45 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

radioaparat, 5 stolików z kawiarni, 12 krzeseł, kanapę, lustro i 2 krajobrazy.

Zbiórka kupujących w Poniecu przed p. Adamskim.

354 **KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.**

Wykonuje reparacje

zegarmistrzowskie, złotnicze, opt.,
tanie, dobrze i szybko.
M. Olaszewski, zegarm.-złotnik
Leszno, Dworcowa 46, wejście
z Pl. Dr. Metzga.

Licytacja drzewa.

W czwartek, 17 bm. o godzinie 10 przedpoł. sprzedawać się będzie w lesie zaborowskim oddział I. pomiędzy szosą rydzynską a borem kol. przy placu ćwiczeń

sosnowe okraglaki

najwięcej dającemu za gotówkę. Interesanci mogą się zgłaszać u p. Andersa gospodarza w Zameczku lub w lesie u pana G. Pfeiffera.

Dobrze umeblowany

pokój

do wynajęcia.
Leszno, Komeniusta 38, I.

10—15,000 zł

poszukuję na l. hipotekę, na gospodarstwo 90 mg. Zapłać 12 proc. w stosunku rocznym. Pismem zgłosz. upr. skier. do eksp. Gl. pod „Pożyczkę” F. P.

Poszukanie pożyczki

5,000 zł

za zabezpieczeniem hipotecznym. Zgłosz. pism. do eksp. Głosu pod nr. 5000.

Wygodne słoneczne

mieszkanie

4-pokojowe z balkonem, do wynajęcia.
Leszno, ul. Osiecka 49, I.

Pokój umeblowany

sloneczny, frontowy, z elektr. światłem, z użyciem łazienki, z utrzym. lub bez. Inteligent. osobie lub uczniom, od 1-go stycznia do wynajęcia. Leszno, ul. Komeniusta 15, I. p. m. 2.

Mieszkanie

1 pokojowe frontowe, natychmiast do wynajęcia. Czynsz: pół roku zgóry.
Adres wskaze eksp. Głosu.

Mieszkanie

2 pokojowe, z kuchnią, natychmiast do wynajęcia. Leszno, ul. Osiecka 2.

OGŁOSZENIA

w gazecie naszej są **SKUTECZNE!!!**

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, 15. bm. o godz. 12.30 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

szyfonierkę, lustro i zegar

Zbiórka kup. w Poniecu przed p. Krzywickim.

348 **KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.**

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 15. bm. o godz. 11 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

całkowite urządzenie składowe

Zbiórka kup. w Bojanowie przed p. Nowaczyk-em.

347 **KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.**

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 15. bm. o godz. 13-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

4 jałówki i krowę

Zbiórka kupujących w Smółowie przed p. Jakubiakiem.

350 **KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.**



LICYTACJA PRZYMUSOWA

We wtorek, 15. bm. o godz. 12 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

komplet parowych pługów

Zbiórka kupujących w Wydawach.

349 **KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.**

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W wtorek, dnia 15. bm., o godz. 9.30, sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

kanapę, biurko, krzesło przed biurko, szyfonierkę i stół.

Zbiórka kupujących w Bojanowie przed ratuszem.

344 **KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.**

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 15. bm. o godz. 14-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

5 krow i 50 świń

Zbiórka kupujących w Sowinach przed dworem.

351 **KOKOT, kom. sądowy w Lesznie**

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 15. bm. o godz. 10.30 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

1 biurko

Zbiórka kupujących w Bojanowie przed p. Łuczkiwiczem.

346 **KOKOT, komornik sądowy, Leszno.**

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 15. bm. o godz. 9-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

2 krowy

Zbiórka kupujących w Gólaszynie przed p. Feistem.

343 **KOKOT, komornik sądowy, Leszno.**

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W wtorek, dnia 15. bm., o godz. 14, sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

powóz na gumach, 2 bryczki, 3 sztucery, tesing, szafę, szafę gdańska, szafkę, komodę, 2 szafy biblioteczne, radioaparat, kanapę, 4 fotole, pianino, 4 dywany i 3 stoły.

Zbiórka kupujących w Dzięcznie przed dworem.

352 **KOKOT, komornik sądowy, Leszno.**

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, 15. bm. o godz. 15-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu:

43 sztuk bydła młodocianego, 3 stogi pszenicy, traktor motorowy, 13 zrebaków, 18 macior, 38 tłustych świń, 22 owce, stadnika, 20 krow i wieńnik, kartoflarkę, żuwiarkę, opylacz, saszki grochu i tem pod. rzeczy.

Zbiórka kupujących w Sarbinowie przed dworem.

353 **KOKOT, komornik sądowy w Lesznie.**

Książeczki kontraktowe

z rachunkiem zasług i ordynacji

oraz wykazem pożyczek

i ich spłat

poleca

Drukarnia Leszczyńska Sp. z o. o.

Leszno, Wlkp. ulica Wolności nr. 21.

PRZEDPŁATA: Na poczekie wraz 12god. „Przyjaciel Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkiem powieściowym i dodatkiem ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,00 zł, z odnośnieniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

W razie przesłania w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

OGŁOSZENIA: Wiersze minim. 1 1/2 lin. na str. 6 lin. 20 gr. Reklamy 1 lin. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpada. Za telefonizację podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.